

O REDOWNIK

ROK II

Azara (Misiones, Rep. Argentyna) 1 Sierpnia 1925

Nº. 15

Pismo informacyjne kierowane przez domorostych, „z ludu dla ludu“.

Prenumerata na cały rok 5 \$, dla fundatorów 3 \$. Za granicą 2 dol. rocznie.

Szanujmy naszą narodowość

Dla nas kochani rodacy ma doniosłe znaczenie, gdyż zlewa się niemal w jedno z uczuciami religijnymi. U dobrego i szlachetnego Polaka łączy się narodowość i religijność w jeden węzeł, jeśli go rozpląciesz narażasz jedno i drugie. Wiara ojców w dusze nasze wrosła i głębokie w niej zapuściła korzenie. Przestań być katolikiem to z polskości twej zostanie nagi szkielet. Rzecz prosta! Pan Bóg cię stworzył Polakiem, dał ci życie z rodziców polskich, nie Francuzów ani Hiszpanów, więc z woli Bożej Polakiem będąc, postępujesz sumiennie, miłując swoją narodowość, jak Hiszpan, lub Francuz kocha swoją. A miłując swoją narodowość, masz spełniać obowiązki czynem, poświęceniem, ofiarą, gdy się tego okaże potrzeba.

Co to jest narodowość?

Narodowość to jest węzeł i zalety które odziedziczyłeś po Twoich praojcach, to są tradycje i zwyczaje, to jest przeszłość i bogata mowa, to są dzieła naszych poetów; modlitwy i pieśni są to dźwięki naszych mazurków, krakowiaków, to są wszelkie hymny religijne i narodowe. Jednym słowem narodowość jest wszystko wczem się przechowuje duch narodu, wszystko wczem się objawia jego umysłowe życie, a zawsze to tak ściśle z naszą religią związane, iż dla Polaka—nie ma narodowości bez religii, a religia lepiej się rozumie i praktykuje, gdy zostajesz wiernym twej narodowości. Wiara i narodowość, religia i patriotyzm, to jedno brzmienie w sercu i ustach Polaka.

Wielu z naszych rodaków już chodziło

Po prowincjach

Powiedz bracia miły, wychowany po katolicku pomiędzy rodakami, zobaczyłeś

dom boży i z tęsknoty pomodliłeś się tam w katolickim, ale nie polskim kościele, a może to przez jakiś długi czas jako gorliwy Polak katolik praktykowałeś? Przyznaj się bracie! Nie popłakałeś się jak tylu innych, gdy nadeszła uroczystość Bożego Narodzenia, albo dzień Wesołego Alleluja. Nieprawdaz, powróciwszy na kolonję usłyszawszy Święty Boże, Święty mocny, lub też Wesoły nam dziś dzień nastał, nie wydało ci się że całe chóry Aniołów śpiewają, jakby dusze praojców i prababek ci tę niespodziankę sprawiły?

A jeśli twoja dusza się przebudziła i do ukrzyżowanego się odezwała „Któryś cierpiał za nas rany!“ Powiedz bracie, nie było ci jakby. Tem ukrzyżowany lepiej zrozumiał modlitwę twą w rodowitym języku? A cóż bracie mam ci powiedzieć o Bożem Narodzeniu gdy melodie kołęd dolecały ucha twego. Nieprawdaz! Jak miło i wesoło ci około serca i sam się czujesz jakbyś się zmienił na chłopca pastuska, lub skrzydlatego Anioła nucącego „Chwała Bogu na wysokości“. A czemu? A no, bo polska dusza twoja, od małego dziecka upajała się przecudnymi melodjami narznych kołęd. Jesteś Polak i tylko w polskim nabożeństwie nasycisz twą polsko-katolicką duszę. Bracie miły!

Jak masz kochać swą narodowość?

Przedewszystkiem żyć i postępować tak jak na uczciwego i rozumnego Polaka przystoi, nie przez pijaństwo po kaczmach twą narodowość upodlać, nie wlec się po sądach latać całe o drobnostki! Staraj się o oświatę, czytaj dobre gazety i książki, abyś poznał historję swego narodu. Ze źródeł prawdziwych i wiarygodnych, bo fałszywych namnożyło się niemało, któ-

re wszystko co złe, przypisują duchowieństwu, które zawsze stało na straży moralności i cnoty,

Mów do twych synów i córek w polskim języku, gdyż inaczej, ani katecheta, ani nauczyciel ani ksiądz, ze skutkiem udziela im nauki. Przestrzegaj syna i córkę by unikali małżeństw z obcą narodowością. W takim małżeństwie nie będzie zadowolenia i nie będzie szczęścia. A ich pokolenie? To niby kacząta z pod kury, obce dla matki i nieswoje dla całej rodziny.

Bracie rodaku! Jeśli kochasz swój naród nie żałuj centa na wzniesienie i utrzymanie polskiej szkoły, bo to ognisko polskości dla twych dzieci, a zarazem źródło ich moralności. Nie żałuj na utrzymanie kościołów i kapłanów polskich którzy cię do Boga w twoim języku prowadzą. Pilnuj polskie nabożeństwa, które odnawia twego ducha w polsko-katolickim życiu, dając ci niby skrzydła do lotu abyś się mógł unieść ku Bogu, ponad ciągle troski codziennego życia. Po takim polskim nabożeństwie posilony świętymi Sakramentami, powrócisz z większą gorliwością do twych obowiązków.

Argentyna jest gościnnym dla nas krajem, niejako drugą, przybraną ojczyzną, która uznała wolność i niepodległość Polski.

Lecz, bracie miły, nie wyrzekaj się twego nazwiska, nie przekreślaj go tak fatalnie, bo z woli bożej to nazwisko nosisz, a z przekreśleniem—to się do ciebie nie przynaję twoji przodkowie, ani nasi święci Polacy, gdy wyjdą na twe spotkanie poza bramy wieczności.

P. S..

Przyjęcie Posła Polski Dr. Mazurkiewicza u prezydenta Alveara

Nasz Poseł Polski Dr. Władysław Mazurkiewicz dnia 20 mb. o godz. 16 przedstawił swoje upoważnienie, przed rządem argentyńskim. Przyjmowany z ceremoniami obowiązującymi ten akt dyplomatyczny.

Na przybycie naszego Posła oczekiwali w pałacu o wspomnianym czasie, prezydent Alvear otoczony dostojnikami cywilnymi i wojskowymi. Po przedstawieniu

swych dokumentów uwierzytelniających, Poseł Polski miał odczyt okolicznościowy, na który odpowiedział prezydent Alvear.

Tak przy przyjęciu, jak podczas posłuchania Dr. Mazurkiewicza w pałacu, towarzyszył Mu przełożony ceremoniałów dyplomatycznych i odwieziony został w powozie paradnym, otoczony oddziałem „granaderów“.

W chwilę później, Minister Spraw Zagranicznych dał ogłosić dekret, w którym oznajmia, że Dr. Władysław Mazurkiewicz został uznany jako Minister Pełnomocny Polski w Argentynie.

Sławna Polka Marja Curie ze Skłodowskich

Niedawno czytaliśmy w jednej gazecie która twierdzi, że M. Skłodowska jest Niemką. To samo ciągle twierdzą o Mikołaju Koperniku, że jest ich rodakiem i chcieliby go sobie przywłaszczyć. Tak teraz postępują ze sławną uczoną Polką M. Skłodowską, której świat za odkrycie nowych, dotychczas nie znanych pierwiastków chemicznych: radu i polonu.

Do czasu tego odkrycia uczeni chemicy sądzili, że wszystkie znane nam ciała i rzeczy tworzą się z kilkudziesięciu ciał pierwotnych, zwanych w nauce chemii pierwiastkami, przez rozmaite ich połączenia, same zaś te pierwiastki, jak miedź, żelazo, węgiel, tlen lub siarka nie pochodzą już z niczego, lecz są rzeczami pierwotnymi. Odkrycie Skłodowskiej sprawiło przewrót w nauce zwanej chemią, bo wskazało, że i te ciała niby pierwotne tworzą się z innych ciał, bardziej pierwotnych wskutek dziwnych, nieznanych przedtem nikomu przekształceń. Ale Skłodowska przyczynia się nie tylko do posunięcia naprzód nauki i wiedzy ludzkiej, pokazało się bowiem wkrótce, że za pomocą wykrytego przez nią radu można zwalczać niektóre straszne choroby, gnębiące od tysięcy lat ludzkość, na przykład chorobę zwaną rakiem. To też nie tylko naród polski, ale świat cały czci za to naszą rodaczkę.

Będąc w Warszawie w roku 1921 podczas jednej uroczystości urządzonej przez stowarzyszenia kobiece ku uczczeniu jej zasług, temi słowy wyraziła Skłodowska.

we najgorętsze pragnienie: „Jeśli chcecie
stotnie dać mi dowód życzliwości i uzna-
nia, zajmijcie się stworzeniem w Warsza-
wie instytutu radowego... Leczenie radem
aje nieocenione usługi.“ Te słowa Skło-
wskiej sprawiły, że oto w niedługim
czasie stanie w Warszawie gmach ins-
ytutu radowego, czyli zakładu do bada-
nia właściwości radu. Zakład radowy
na być wybudowany i urządzony zbioro-
wym wysiłkiem całego narodu, jako dar
narodowy dla zasłużonej naszej rodaczki.
Właśnie w niedzielę 7-go czerwca odbyło
się w Warszawie przy ulicy Grójeckiej
uroczyste poświęcenie fundamentów tego
zakładu. W uroczystości uczestniczył pre-
zydent Polski Wojciechowski, ministrowie,
posłowie, senatorowie, zarząd miasta,
wysłańcy stowarzyszeń i inni ludzie.

Wiadomości z Cerro Cora

Rozmawiając z p. Breską wspomnieli-
śmy też o Oredowniku i przyszliśmy do
mnióska żeby podać jakie wiadomości z
tych stron.

Gubernator Dr. Barreyro odwiedził nas
przed kilku dniami i przyznał wielki postęp
w okolicy. W domu p. Breski był witany
goszczony przez komitet z kolonistów.
Obecnie każdy zajęty jest zbieraniem
roby-maty. W tym roku spodziewamy
zbioru, jakie 150.000 kg. Jakość i
na bardzo dobra.

W tym roku zasadzono już 130.000 krza-
w jerby, która pięknie się przyjmuje.

Zbiór tytoniu z co dopiero dokończono-
zbioru będzie wyż 400.000 kg. trochę
mniej jak roku przeszłego, ale lepszej jako-
ści. Cena w ostatnim czasie bardzo spadła.

Pomiar ziemi fiskalnej postępuje szyb-
ko. Inżynier Largu już pomierzył, pozna-
ł (amonjono) i oddał osadnikom przesz-
6.000 hektary, tak, jak osadnicy zaj-
mowali i na co mieli prawo. Teraz roz-
czął pomiar pikady „Galiciana”, a póź-
niej na pikadach „Sueca” i „Rusa”.

Manuel Fr. Besabes

Wojciechowo

Panie Redaktorze!: Jadąc na fiskal
do Bomplanu, czyli na sławną pikadę
„Galiciana”, poszukując gdzieby kupić
„” byłem też i we Wojciechowie. Cie-

kaw też byłem przekonać się naocznie o
postępie wojciechowskich i ich katedrze
jak pisał Oredownik, i przekonałem się,
że nie było przesadzone.

Rzeczewiście, kapliczka sw. Wojciecha
jest chwałą dla naszych polskich majstrów
i świadczy, o ich i naszej kulturze, co
przyznają i zazdroszczą im sąsiedni Niem-
cy. Ale nie wiedziałem kto był budowni-
czym przy tem dziele. Pytam się ludzi i
ci powiadają: to Jakób Terlecki i Antoni
Dwojak, naszym chłopskim zdolnościom
tylko honoru uczynili, a Gacat Walenty,
stara się naokoło kapliczki ślicznym zie-
lonym dywanem wyścielić. Pielęgnowanie
tego dywanu, rozpoczął już przeszłego ro-
ku; nasadziwszy „gramy” i kilkanaście
„paraisos”, aby przy wielkich upałach,
gdy się wojciechowscy parafianie zejdą na
nabożeństwo, mogli odpoczywać. *Podróżny*

Wróżba na miarę

„Niewiedzieć jak pomiar przyjdzie, któ-
rędy linja pojdzie, ile też hektarów mi
przypadnie? Jabym chciał, żeby jak naj-
więcej lasu przypadło dla mnie, a kapo-
wery niechby i sąsiadowi, bo co las, to las!”

Tak powiadają teraz na fiskalu. Ale są
ludzie, którzy na sposób się biorą, aby
naprzód wiedzieć i złemu zaradzić!

Tak zrobili w Jackowie.

Zjawiła się tam banda cyganów wróż-
bistów, którzy wszystko przepowiadali.

Tedy z Jackowa do nich. Nosili: kury,
jaja, poduszki i pieniądze, aż po 10 pesy.

Cygan popatrzył na dłoń, zmierzył cień,
wylał wodę za siebie i powiada: „Miara
wyjdzie bardzo dobrze i będzie bardzo wy-
godnie siedzieć—cyganom na poduszkach!”

Nie wszyscy narzekają na biedę

„Kukurudza nie urodziła się, tytoń sza-
rańcza zjadła, na ryż posucha była, a jerby
jeszcze niemam; jak jeszcze z rok lub dwa
tak potwa, to człowiek na dziady pójdzie”.

Takie narzekanie słysząc tu i ówdzie.
Ale, całkiem inaczej mówi Montenegro:

„Ja się posuchy ani szarańczy nie boję,
niech tylko bydło choruje, to pieniądze
będą! Narobię lekarstwa, pojedę do Apos-
toles, Azary, Bonplanu i wszędzie będę
spzedawał, to znów zbiorę 800 pesy, albo
i więcej jak niedawno zebrałem! *Wr.*



Wielki skład bławatny, tkanin wszelkiego rodzaju i żywności

(Gran Tienda y Almacén)

„Las tres B B B“

Dom handlowy najlepiej wyposażony
Sprzedaje zawsze po najniższych cenach

APOSTOLES

HIS



Jakób Terlecki

Michał Ciempak

Największy polski sklep na pikadzie „Galiciana”

Sklep—kupi tytoń i wszelkie
produkta kolonialne.

Kolonja Bompland (adresować należy)

CERRO-CORA

(Dorendinger)

Misiones

PIKADA GALICIANA

Lincoln

Ford

Fordson

Nie traccie czasu lecz dziś jeszcze kupcie najlepszy i najtanszy samochód sławnej

„FORD“

Bez zwłoki proszę udać się do agencji miejscowej

APOSTOLES

Kupuje ryż

kukurudze fasole i wszelkie
produkta kolonialne.

Józef Fassa

AZARA

Misiones

Poszukujemy stelm

Któryby zechciał założyć warsztat
lub do spółki na warunkach bar
godnych — O informacje prosimy
się do „Ferraria Hamerski & Ma
Guarany—Linha Bom Jardim R. G.

PRZEGLĄD

Parafjalny i Społeczny

„To Ochronka tak go wychowała!”

„Jaka młodzież, taka przyszłość”. Jest to zasada wszystkim wychowawcom znana. Dziecko podobne jest do miękiego wosku. Można z niego ulepić figurkę pięknego aniołka, jak mu skrzydełka przyprawisz. Jeśli mu zaś różki i ogonek przyprawisz, to go na djabełka przerobisz.

Wielu już chłopców i dziewcząt w ochronce w Azarze zostało wychowanych.

Na jednych błogi owoc tego wychowania widzi i odczuwa się niemal po wszystkich kolonjach; ale wyszła też młodzież, która przez swoje postępy, prędzej wstyd niż chwałę przynosi.

Czyjaż to wina? — Czy wychowanie w Ochronce, czy w rodzinie?

W Ochronce Wielb. Siostry, starają się, aby z dziecka zrobić figurkę pięknego aniołka a. przez nauki i częste przystępowanie do Sakramentów świętych, starają się skrzydełka przyprawić.

Ale dziecko powraca do domu, a tam (co mierzadko się trafta) postępy samych rodziców, zaczęły dziecko miękkie jak wosk przerabiać i przyprawiać mu różki i ogonek, i — na djabełka wychodzi.

Otóż był chłopiec w Ochronce (S.F.) — przyjemne dziecko. Pięknie się nauczył do mszy św. służyć, często przystępował do Sakramentów św., i opuścił Ochronkę z nauką trzeciej klasy. Powrócił do domu. Ojciec doskonały pijak, bił i poniewierał matkę, jednym słowem w rodzinie ciągle awantury i przekleństwa. Nareszcie, matką zabrała kilkoro miejszych dzieci i poszła na „fiskał”, a ojciec sam z synaczkiem gospodarował.

Zrobił z synaczka wprawie pijaka, to wiedział, że pijaństwo to brama do wszelkich innych zbrodni. Chłopiec powoli wprawiał się do wszelkich innych przestępstw. W międzyczasie ojciec znalazł podobną do siebie rozwódkę i tak w trójkę, od-

kazywali na Ochronkę, że szkoda było tych trudów i pieniędzy, które wydali na naukę chłopca, bo nic dobrego się nie nauczył.

Powiedzieć rozsądni czytelnicy gdzie wina leży i kto synaczkowi różki przyprawił?

I drugi podobny wyszedł z Ochronki.

Ten drugi był przesłizcznym przykładem i robił na wszystkich zwiedzających Ochronkę wrażenie, że zawsze się pytano: „Czyj to chłopiec?” I była nadzieja, że wyjdzie na dzielnego człowieka, a niektórzy zamierzali postarać się, o wystanie go na dalsze nauki.

Ale niestety! Chłopiec powrócił do domu, a w domu.

„Ameryka Echo” „Swit” & Cia.

Były stałą ewangelją i służyło do nabożeństwa, których każdy numer przepelniony jest bluźnierstwami przeciwko najświętszym rzeczom kościoła katolickiego, nie mówiąc już o oszczerstwach i kłamstwach rzucanych na kapłanów i biskupów. Takie nowinki obmawiano i tłumaczono przy wszelkich schawkach sąsiedzkich, a synaczek słuchał chętnie i wchłaniał w siebie taką naukę. Nareszcie zaczął gardzić religią i ducnowieństwem. Niepożarowanie wobec kapłanów zemściło się na ojcu, gdyż po różnych przejściach domowych, synaczek ojca porzucił. A wtedy ojciec wrzeszczał na całe gardło: „To Ochronka tak go wychowała!”

Gdzie wina?

Otóż w Ochronce wychowany na pięknego aniołka, w domu przerobiono go na djabełka. A ile takich stosunków mamy w rodzinach?

Z tej Ochronki wyszło przeszło 20 chłopców, którzy pragną dostać się na wszechnicę (czyli uniwersytet tj. najwyższą szkołę).

Raz wieszano młodego człowieka. Gdy już kat miał mu postronkowi założyć na szyję, zawołał: „Panie sędzio! Wśród ludzi widzę mego ojca. Pozwól pan aby tu przyszedł, bo chcę się z nim pożegnać”.

Przystąpił ojciec do syna wzruszony, a syn wyciągnął ręce aby go uściskać. Nagle ojciec zakrzyknął, gdyż skazaniec zębami za ucho ojca ugryzł. Kopnął starca i stracił go z rusztowania. Zdziwienie ogarnęło wszystkich, a skazaniec tak się odezwał: „Panie sędzio! Ojciec mój jest winien że kończę na szubienicy! On ostatni pijak, poniewierał moją wzorową matkę i wtrącił ją do grobu. Proszę pana sędziego, stawiać dla niego drugą szubienicę!”

Otóż kochani czytelnicy, oglądajcie się po naszych kolonjach, czy mało takich przewrotnych przykładów dają rodzice swym dzieciom, przez pogardę dla nabożeństwa i duchowieństwa? A zaś prze naturalnie powiadają: „Ja na Boga nie odkazuję, jeno na księży! Ich dzieci ciągle to widzą i uczą się.”

Po naszych kolonjach rozrzuconych w lesie, gdzie stałego nabożeństwa doczekać się nie mogą. Tylko od czasu do czasu. Przy tej sposobności zostaje zapraszana młodzież na zebrania, a tu przyjdzie razem 4, 6, 8, gdzieby mogło być 20 do 40.

Czyż to wina?

Rodzice sami nieposłuszni swym duszpasterzom, co później się mści i obraca względem rodziców.

Wiele to razy we Wincentowie lub Kaźmierzowie proszono młodzież aby się organizowała? Niejakiś czas potrwała, a zaś znów ciągnie ich rozpusta jak wilka do lasu.

Otóż jak przy dobrej chęci może się młodzież uszlachetnić, o czem piszą do „Gazety Świątecznej”

Ze wsi Moszczenicy

Dwa lata minęło, jak we wsi naszej zostało założone stowarzyszenie młodzieży. Początki były bardzo trudne, gdyż nie mieliśmy doświadczonego przewodnika któryby mógł odpowiednio stowarzyszenie poprowadzić, ale z biegiem czasu stowarzyszona młodzież tak się wyrobiła, że dziś stowarzyszenie pięknie się rozwija. Urządza przedstawienia teatralne, z których czerpie jedyny dochód na książki i

inne wydatki, utrzymuje księżnicę i żyne śpiewaków kościelnych.

W dniu 5 kwietnia stowarzyszenie obchodziło dwuletnią rocznicę założenia. Na uroczystość tę zaproszono księdza proboszcza, jako patrona stowarzyszenia, oraz rodziców i wielu gości. Wygłoszone zostały trzy odczyty odpowiednie wiersze, a w końcu odegrano sztukę pod nagłówkiem „Kontrakt na tem uroczystość zakończono.

Tajone czyny Azarskich kawalerów

O Mycakowym i Kruchowskiego krążą najdziwniejsze powieści. W tym się jest rozdroże. Powiadali dawniej w tym lesie, rośnie drzewo „od mleka”, które z daleka, aż z pod gór zjeżdżali gospodynie, aby ich krowy lepiej się żyły. Teraz tego drzewa już niema. Co go wywieśli—może przeniosło się indziej, a może wcale nie było? Ale las ma swoją sławę i najdziwniejsze rzeczy do dnia tam się dzieją.

Towarzystwo z Azary od wielu lat ma swój własny dom z obszerną salą, i parkietową podłogą, jakiej u gospodarzy, ani w kościele niema. W tej sali i na tej łodzie często odbywały i odbywają zabawy, starych i młodych.

Od niejakięgo czasu, kilku z towarzystwa wymagało, żeby zabawy młodzieży odbywały się w niedziele po nabożeństwie, a nie po nocach, co też wprowadzono w czyn. Od czasu do czasu takie zabawy odbywają się, i godzinę przed chodem słońca muszą się rozchodzić domów.

Jednym z młodzieży jakoś nieswój z tem było. Woleliby po nocy, i to pół w pociemku, bo słońca się boją; że byli w mniejszości, to ich głos miał znaczenia.

Tych kilku (jedni mówią że 5, drzy że 6, ale mniejsza tem), rozumieli sobie że „w jedności siła”, połączyli się różnymi nienależącymi i poszukali na kampie miejsce do hulania. (Nasze polskiego gospodarza, bo widocznie bardzo porządają ich aby im domy za czyszczali).

Tam się zbierali co niedzieli i hulali miło. Miejsce to było za Mycakowym sem. Jak czasem nieporozumienie między „towarzyszami” zaszło, to się w tym

porachowali. Kilkakrotnie, czy nawet kilkanaście razy to się stało, i to nawet takim, którzy honorowo chodzili, niby że żadnej zmyły na sobie nie mają (a pociąg tam chodzili), ale tak po cichu, że nikt, a nikt nie dowiedział się, „jak kamień w wałę upadł”.

Naczelnym atamanem w tym okręgu był kawaler nie wielki ciałem ale—duchem. Temu to niedawno sprawili „rznienie”. Nieborak wrzeszczał, aż się sąsiedzi ze snu zerwali i zbiegli, ratując od niechybnego kalectwa. Coś w tydzień później, powstała wielka strzelanina w tym lesie. Strzelali w prawo i lewo, w tył i naprzód, aż z tego wszystkiego, jednemu ugrzęzła kulka w łokciu, która ma zamiar tam do śmierci pozostać, bo doktor taki wyrok wydał.

Nasze bohaterzy zataili, nikt nie o tem nie wie—tylko wszyscy—o co im się rozchodziło.

Wincentowo

Ks. Prob. Józef przybył na nasz odpust św. Wincentego już w sobotę 18 mb. i był do 20 mb. tj. wtorku.

W niedzielę po sumie odprawiła się procesja na dworze. Parafianie nasi zyskali z obecności Ks. Prob. i garnęli się do Sakramentów św. dając tym sposobem znak, że gorliwość katolicka istnieje jak dawniej.

Budowa nowej kapliczki od kilku dni stanęła, ale mamy nadzieję że się parafianie wezmą do skończenia, jak tylko będą wszystkie deski na ściany i podłogę.

Magdalenowo

Wspaniale odprawił się odpust patronki św. M. Magdaleny. Rzadko kiedy tyle narodu się zebrało. Przyczyną niemałą zapewne były śluby Magdaleny Żurakowskiej i Marii Olejnik. Kapliczka podczas nabożeństwa nie mogła wszystkich pomieścić, więc dużo zmuszonych było pozostać na dworze.

Oprócz przemowy Ks. Prob. przed slubem, przemówił po raz drugi do obecnych po procesji, o zasługach i staraniu się dziewcząt z Magdalenowa o kapliczkę, strojąc i pielęgnując dom Boży jak w żadnej innej gminie.

Przez Paulinę Żurakowską, weszło w tradycję, że dziewczęta z Magdalenowa objęły pod wyłączną swą opiekę kapliczkę. Po odejściu Pauliny zajęła dozór nad tą pracą Magdalena Żurakowska i nie wątpimy że ofiarność i dobry duch, długo jeszcze będzie panował między dziewczętami w Magdalenowie.

Coś podobnego dzieje się i w Kaźmierzowie, gdzie dziewczęta starają się o ozdoby kapliczki.

Oby tak wszędzie dziewczęta postępowały, a szczególnie we Wincentowie, najstarszej gminie na „fiskalu” bo tam tak wygląda, jakby dziewcząt wcale nie było, pomimo że ta gmina jest dwa razy większa jak Magdalenowo.

I w Stanisławowie brak takiego zainteresowania się dziewcząt, usługą domu bożego. Otóż niech wam dziewczęta we Wincentowie. Stanisławowie i innych gminach, dziewczęta z Magdalenowa i Kaźmierzowa za przykład służą.

Apostolów

Rozpoczęta budowa nowego kościoła postępuje szybko, do czego niemało przyczynia się stała pogoda. Jeśli praca tak dalej pójdzie, to w niedającej przyszłości parafianie doczekają się obszernego i odpowiedniego domu bożego, którego od tylu lat pragną.

Zawarli związki małżeńskie

W Jadwigowie 18 mb. kaw. Czesław Macierzyński z panną Kazimirą Piotrowską.

W Wincentowie 20 mb. kaw. Władysław Kwaśnicki z panną Józefą Półkowską.

W Magdalenowie dnia 21 lipca br. kaw. Stefan Hopczak z panną Magdaleną Żurakowską. Bazyl Marceniuk kaw. z panną Marią Olejnik.

W Różańcowie dnia 14 lipca br. kaw. Michał Śniechowski z panną Julią Anną Wróbel. Michał Turczak kaw. z panną Stefanią Śniechowską.

15 mb. kaw. Józef Dłutowski z panną Elżbietą Śniechowską.

28 mb. kaw. Mikołaj Lypka z panną Marią Wdowiak.

30 mb. Piotr Baran z Rozalją Krawczuk.

Mikołaj Jagusz z Rozalją Jaśnikowską. Łaskę od Boga i poszanowanie u ludzi młodym stadłom najsedeczniej życzymy.

* * * * *

* **Kazimierz Breska** *

* Kupuje Jerba-mate, Tytoń i wszelkie in-
* ne produkty kolonijalne. — Posiada zaw-
* sze wielki wybór różnych towarów.

* **Kolonja Cerro-Cora** Misiones *

* * * * *

„El Polones”

Michał Zubrzycki

Kupuje i czyszczy ryż w jakiegokolwiek ilości — młate kukurudze i inne zboża.

APOSTOLES Misiones F. C. N. E. A.

Almacén „FIRPO” Posadas

Jedyny handel polski na tej placówce — Ku-
puje produkty kolonijalne — Placi ceny naj-
wyższe — Poleca swój dom rodakom.

Piotr Józwiak

Av. Mitre i Ayacucho

POSADAS — Misiones

„La Cooperativa Polonesa”

Wielki wybór nowo sprowadzonych to-
warów metrowych — obuwia — narzędzi
kuchennych i wszelkich drobiazgów — Cy-
ny bardzo przystępne.

Jan Dłutoski

AZARA Misiones

2 czakry na sprzedarz

Z tytułami własności

Emilio Ojeda

AZARA

Misiones

Bracia wy z Korpusu
Pozbądźcie się troski,
Gdyż jest między wami
Dobry kupiec Polski.

Najstarszy to skleparz
Dla wygody braci,
Tanio towar sprzedaje
Wasze dobrze płaci.

A wiecie kto taki?
Mieszka w pośród wioski,
A jak się nazywa?

LEON DZIKOWSKI

Wielki sklep suc. L'Escara

Kupuje produkty kolonijalne — Ma zawsze
na składzie wielki wybór wszelkich towarów

Cena bardzo przystępna

KOLONJA KORPUS

Misiones

Dentysta polski

Dr. B. Skoniecki

Z dyplomem Uniwersytetu

Przyjechał z Polski i pracuje w całej
Misiones. — O ile kto ma życzenia,
prosi udać się do pracowni w gospod-
polskiej „La Moderna”.

APOSTOLES

Misiones

Wiktor Rosciszewski

**Kupno i sprzedarz wszel-
kich towarów.**

Dom centralny: Bompland

Succ. sales: Lorato, Placada San Javier
Placaja Suca

BOMPLAND

Misiones

Józef Kozłowski

Misiones

Korpus